

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ SOBOTA 6 LUTEGO 1926 r. | NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY | № 37
 REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49 | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
 GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU | TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14



Posłem niemieckim w Budapeszcie mia nowany został baron von Schön. W kołach politycznych twierdzą, że droga tej nominacji Niemcy chcą podkreślić, iż potępiają w całej rozciągłości afery fałszerzy banknotów.

Zamienił stryjek na sierkierkę kijek...

Misia inż. Klarnera w Mediolanie

Warsz. koresp. „Il. Republiki“ (W.) donosi:
 Dnia 2 b. m. b. minister przemysłu i handlu inż. Klarner w towarzystwie urzędnika ministerstwa skarbu p. Taubego udał się do Mediolanu celem przeprowadzenia rokowań z „Banca Commerciale“ w sprawie ułożenia się z tym bankiem co do uregulowania istniejącego pomiędzy nim a rządem polskim stosunku kredytowego w związku z prozycjami, uczynionymi rządowi polskiemu przez Bankers Trust.

W Mediolanie p. Klarner spotkał się zapewne również z przedstawicielami Bankers Trustu, zainteresowanymi w sprawie rokowań p. Klarnera w „Banca Commerciale“.

Byt łódzkiej szkoły realnej zagrożony!

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki“ (L.) telefonuje:

Wobec cofnięcia przez rząd dotychczasowej dotacji na szkołę realną w Łodzi, której dalszy byt jest wobec tego zagrożony, odbyło się wczoraj w Warszawie zebranie posłów i senatorów łódzkich z udziałem przedstawicieli rady opiekuńczej szkoły pp. Hertza i Hordliczki oraz dyrektora szkoły p. Idźkowskiego.

Na zebraniu tem postanowiono wystąpić do ministrów: oświaty, przemysłu i handlu, oraz skarbu z umotywowanym memoriałem, wskazującym na konieczność dalszej dotacji na utrzymanie tej uczelni.

Sytuacja finansowa Francji i Polski

budzi największe obawy w świecie

London, 5 lutego.
 Polska Agencja Telegraficzna.
 W rocznym dodatku „Times'a“ pod tytułem: „Annual financial and commercial review“, który wyjdzie 9 lutego, ma się ukazać historia finansów różnych państw europejskich. Najwięcej miejsca ma być poświęcone Francji i Polsce, jako tym państwom, których sytuacja finansowa największą powoduje obawę.

Koalicja rządowa rozleci się

dopiero po zakończeniu sesji rady ligi narodów
 Do tego czasu „Lewiatan“ i P.P.S. będą jakoś latać szpary i dziury we wspólnej platformie.

Spr. parl. „Il. Republiki“ (L.) telef.:
 Codzień nowe niespodzianki przygotowuje nam koalicja rządowa. Codzień inne stronnictwo, wchodzące w skład większości obecnej, grozi swoim przypadkowym sprzymierzeńcom wyłamaniem się z solidarności ugrupowań skonsolidowanych! Codzień nowy minister znajduje się na wylocie z gabinetu!
 Oto jakimi słowami skarżył się korespondentowi „Il. Republiki“ pewien wybitny poseł, należący do jednego z największych ugrupowań rządowych.

Czy przesadził? Nie.
 Istotny stan rzeczy, jak się o tem mógł czytelnik z codziennych sprawozdań parlamentarnych przekonać, jest właśnie taki.

Tym razem aktualną jest sprawa podatku majątkowego, tego weża morskiego, który od pewnego czasu gnębi sejm i rząd.

Nieporozumienie w łonie koalicji w sprawie podatku majątkowego przechodził codzień inne fazy: od ostrej zapowiedzi PPS, oderwania się od koalicji aż do kompromisu, który z dnia na dzień ulega przemianom.

A więc na radzie ministrów, która z rozbrajającą szczerością przyznała się do swej niekompetencji w tej materii, postanowiono powołać specjalnych ekspertów, którzy potrafiliby to zawile zagadnienie rozwiązać.

Wczoraj jednak stronnictwa rządzące zdając sobie sprawę z śmieszności takiego wybrnięcia z sytuacji, postanowiły ratować swój prestiż i mocno nadwyróżoną powagę gabinetu.

Oto dlaczego w apartamentach premiera w pałacu prezydium rady ministrów zebrał się, z udziałem premiera Skrzyńskiego, ministra skarbu Zdzichowskiego i marszałka sejmu Rataja, reprezentanci stronnictw większości.

Dyskutowano zaciekle nad nowym kompromisem, któryby mógł wszystkich zadowolnić, a któryby nareszcie przestał czynić aktualną sprawę tej nieścisłej noweli do ustawy o podatku majątkowym.

Uchwalono więc odesłać nowelę z powrotem do komisji.

Wiemy co to znaczy. Jest to polityka strusia, która do celu nie doprowadzi.

Rezultat tego nowego kompromisu nie dał na siebie długo czekać, gdyż za ledwie dowiedział się o nim minister Moraczewski, ten najzacieklejszy przeciwnik zmniejszenia podatku majątkowego, zjawił się w sejmie i PPS., na jego żądanie, zwołało zebrane pełne klub.

Minister Moraczewski nie tań bowiem niezadowolony ze swych towarzyszy partyjnych, posłów Barlickiego i Niedziałkowskiego, którzy na kompro-

mis ten, jako delegaci PPS, się zgodzili. Posiedzenie klubu PPS. rozpoczęło się o godz. 5 po południu.

Od czasu do czasu tylko z lokalu klubu nadchodziły wiadomości, że rozbieżność zdań jest bardzo wielka. Jednakże na pocieszenie niektórzy posłowie z P. P. S. dodawali:

— Wszystko załatwi się pomyślnie, niema mowy, aby przed sesją rady Ligi narodów rząd miał upaść, a koalicja się rozsypać.

Może to i prawda, jednak każdy dzień przynosi nowe rozdzwieki, na dowód czego przytoczyć wystarczy dzisiejsze przemówienie na plenum sejmu reprezentanta wielkiego przemysłu, posła Wierzbickiego, który zasiada na ławie Z. L. N., a który, pieniacz się wprost ze złości, starał się obalić propozycje PPS, zwołania ankiety kontrolującej kalkulację w przemyśle.

Przemówienie to zostało powitane koca muzyka na lewicy, a stronnictwa robotnicze nie szczędziły dosadnych epitetów pod adresem niefortunnego mówcy i jego stronnictwa.

W ten sposób przedstawia się „harmonia“.

O godzinie 10.15 po przeszło 5 godzinnej dyskusji klub PPS. zamknął obrady, aprobując kompromis w sprawie noweli do ustawy o podatku majątkowym.

Pos. Ładzina w obronie rajtunek, czyli t. zw. prywatnych „biur“ pośrednictwa pracy.

Pos. Wierzbicki, stojąc na straży „tajemnic interesu“, uchwala nagłość wniosku P.P.S., aby jaknajprędzej obalić jego meritum.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu odesłano w pierwszym czytaniu ustawę o zmianie rozporządzenia prezydenta Rzplitej o wykonywaniu czynności bankowych, o nadzorze nad nimi, oraz ustawę o podatku lokalnym. Następnie przy-
 stąpiono do rozpatrywania ustawy o opłatach stemplowych, którą po dyskusji, w całości uchwalono, uwzględniając nie które poprawki, w toku drugiego czytania.

Po referacie posła Malinowskiego uchwalono rezolucję komisji wojskowej, wzywającą rząd, aby zaniechał budowy nowych składów amunicyjnych pod miastem Lublinem i wyznaczył na ten cel inne grunta.

Dyskusję wywołała sprawa zmiany ustawy o zarobkowym pośrednictwie pracy w kierunku skreślenia postanowień, nakazujących likwidację prywatnych biur pośrednictwa pracy. Sprawa ta zreferowana została przez posłankę

Ładzinę. Prosi ona o przyjęcie ustawy, stwierdzając, że działalność prywatnych biur nie nastęrcza powodów do likwidacji.

Poseł Reger wskazał, że działalność tych biur jest szkodliwa, demoralizująca i są one rozsądnymi instytucjami.

Postawił on wniosek mniejszości aby likwidacja tych biur odbyła się w ciągu 8 lat. W głosowaniu wniosek ten został uchwalony.

W końcu poseł Niedziałkowski uzasadnił nagłość wniosku PPS., w sprawie ankiety publicznej o kosztach przemysłowych, zaznaczając, że wobec zbliżającego się terminu międzynarodowej konferencji ekonomicznej w sprawie ogólnej sytuacji gospodarczej, jest wskazaniem, abyśmy rozporządzali odpowiednio poważnym materiałem.

PPS. proponuje rozpisanie ankiety, opartej na zasadach jawności i przymusu zeznań.

Ze względu na to, że sprawa ta jest pilna, mówca prosił o uchwalenie nagłości metytorycznie i o odesłanie do komisji przemysłowo-handlowej.

Za nagłością, a przeciw meritum, wyowiada się w imieniu ZLN, poseł Wierzbicki, który m. in. oświadcza, że wniosek PPS. wprowadza do życia gospodarstwa nowego moment zamętu i odstraszy kapitały zagraniczne.

Wniosek PPS. jest aktem samobójczej polityki antygospodarczej, a więc i antypaństwowej. Nie można tworzyć rad rządowo-przemysłowo-robotniczych, bo zgubiłoby to produkcję i zamknęło dostęp kapitałów zagranicznych. Klub ZLN. posiada w dziedzinie uzdrowienia produkcji przygotowaną następującą rezolucję: „Wzywa się rząd do powołania komisji międzyministerjalnej z udziałem rzeczoznawców do ustalenia, jakie czynniki wpłynęły na drożyznę produktów i jakie środki należy przedsiębrać dla rozwoju gospodarczego i przyplwyu obcych kapitałów“. Ponieważ dzisiaj rezolucja ta nie może być rozpatrywana, nie będzie głosować przeciwko nagłości wniosku PPS., żeby jaknajprędzej wszedł on pod obrady komisji przemysłowo-handlowej, która odrzuci akt ten samobójstwa gospodarczego.

W głosowaniu nagłość przyjęto, a wniosek odesłano do komisji.

Następne posiedzenie sejmu dnia 9 lutego.

Strajk tramwajów w Warszawie zlikwidowany.

Warsz. kor. „Il. Republiki“ telefonuje:

Wczoraj po burzliwym wiecu tramwajarzy w teatrze Powszechnym na Lesznie, w którym wzięło udział około 5000 osób, znaczną większością głosów tramwajarze uchwalili przystąpić do pracy.

Następnie odbyła się konferencja pomiędzy związkami pracowniczymi tram-

wajarzy i przedstawicielami magistratu w wyniku której strajk został kompletnie zlikwidowany.

O godzinie 11-ej w nocy wyruszyły na miasto tramwaje nocne.

Dzisiaj od rana uruchomione zostaną normalnie wagony tramwajowe na wszystkich liniach.

Potworny mord dla sukcesji.

Przerażający objaw zwyrodnienia.

Otrzymujemy niezmiernie sensacyjne szczegóły o potwornym morderstwie którego terenem nieadworno stała się jedna z zacisznych wiosek województwa Poleskiego.

Oto we wsi Santopy wiódł dość przykłądny żywot niejaki Gustaw Bajora, właściciel dobrze zagospodarowanej za erody, uchodzący zresztą za dość zamożnego rolnika.

Mieszkał z żoną i synem. Przedwczoraj, podczas, gdy Bajor był po za domem, nagle ktoś zaczął dobijać się do mieszkania, w którym znajdowali się żona i syn Bajora.

Gdy Bajorowa, upewniona przez dobijającego się, że chodzi o lekarstwo dla chorego konia jednego z sąsiadów, drzwi otworzyła — ujrzała w nich jakiegoś za maskowanego mężczyznę.

Wpadłszy do mieszkania, mężczyzna ten dobył noża i zamierzał nim ugodzić przerażoną kobietę.

Na rozpaczliwe okrzyki, nadbiegł matce z pomocą syn, co widząc napastnik szybko opuścił mieszkanie.

Wkrótce potem w pobliżu zagrody rozległ się jakiś jęk.

Nazajutrz o świcie znaleziono bez życia potwornie pokłutego nożem właściciela zagrody, Gustawa Bajora.

Policja znalazła się wobec trudnej do rozwiązania zagadki, tem nie mniej jednak poczęła energicznie badać sprawę. Po dochodzeniach, ku zdumieniu policji, ślady zbrodni doprowadziły ją do drugiego syna, Bajora, zamieszkałego w sąsiedniej wsi.

Po wkroczeniu policji i podjęciu rewizji znaleziono u Pawła Bajora okrwawione ubranie i inne przedmioty, wskazujące wyraźnie na udział jego w zbrodni.

Aresztowany i poddany badaniom Paweł Bajor ostatecznie przyznał się, że to on napadł zarówno na matkę, którą zamierzał zabić, jak i następnie na ojca, którego w rezultacie zamordował.

Plan wymordowania rodziców powziął niedawno. Głównym celem była chęć otrzymania tą drogą sukcesji po rodzicach.

Porąbał żonę i dwie córki, a sobie poderżnął gardło.

Bruksela, 5 lutego.

W miejscowości Neufchateau w Ardennach właściciel firmy Jan Samsona za rąbał siekierą żonę i dwie dorosłe córki, poczem sam sobie poderżnął gardło.

Kiedy sąsiedzi zaniepokojeni, że od dwu dni nikt z rodziny tej nie pokazuje się, weszli do mieszkania Samsonów, znaleźli trzy strasznie porąbane ciała ko blece.

W pobliżu leżał trup Samsona z gar dłem straszliwie rozciętem brzytwą.

Przyczyną zbrodniczego czynu był rozstrój nerwowy.

Złoci komuniści hulają i bojkotują.

Pekin, 5 lutego.

Donoszą ze Swatou, że komunistycz ni studenci chińscy rozpedzili personel misji kolegium anglo-chińskiego, należą cego do presbiteriańskiej misji angielskiej.

Pozatem wojska chińskie zrabowały własność tej misji w Chaochou, wyrządzając znaczne szkody w domach misyjnych.

Londyn, 5 lutego.

Agencja Wschodnia.

Z Shanghaju donoszą, że mniej-więcej z końcem stycznia, w środkowych Chinach zauważać się dało silne wzmożenie pokupu na towary angielskie. — Akcja strajkowa ustąpiła niemal zupełnie.

Natomiast w Chinach północnych, po zostających pod silnym wpływem belszewickim, ruch strajkowy trwa, tak samo jak i propaganda antyangielska.

W związku z tem, kupcy angielscy zwrócili się do rządu angielskiego o wszczęcie odpowiedniej akcji, któraby miała na celu odwrócenie uwagi sowie tów od strajk, objętych propagandą komunistyczną.

Polityczno-partyjną koncesję otrzymali pp. Skulski i Sułowski w postaci firmy „Radjo Polskie“.

Spec. parl. „II. Republiki“ (L.) tele fonuje:

Wczorajsze posiedzenie komisji komunikacyjnej poświęcone było debatą nad sprawą sprzedaży państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych. W dyskusji poseł Ławski zgłosił wniosek, żądając przerwania posiedzenia do uzyskania opinii generalnej prokuratury o tem, czy umowa zawarta z towarzystwem „Polskie radjo“ jest dla rządu wiążąca. Wniosek ten przyjęto.

Poseł Wyrzykowski z „Wyzwolenia“ który opierał się na protokole odnośnej komisji rządowej, stwierdził, że jednak wojsko nie popiera państwowej wytwórni swemi zamówieniami i jakkolwiek powstrzymuje się od zakupów zagranicą to jednak niewykorzystuje kredytów budżetowych, przeznaczonych na zakup sprzętów łączności, czem z jednej stro-

ny przyczynia się do pogorszenia stanu finansowego wytwórni, a z drugiej — osłabia siłę obronną armji.

Należy dalej ostro zaprotestować przeciwko zbyt pochopnemu szafowaniu groszem publicznym, czem było zapła cenie za drobny wynalazek majora Dobrskiego, w dziedzinie połowych aparatów telefonicznych, aż 25 tysięcy złotych, gdy inne, często niezwykle doniosłe wynalazki, przyjęte przez wszelkie instytucje kwalifikacyjne, leżą bezużytecznie z powodu braku kilku tysięcy złotych w celu ich zostosowania.

Również surowo potępić należy tak tykę ministerstwa kolei, które w latach 1922 i 1923 formalnie sabotowało wytwórnię, dając zamówienia zagranicą i dopiero rok 1925 przyniósł w tej dziedzi ni poprawę.

Teraz, gdy wytwórnia staje się przed

miotem łakomym dla całego szeregu a-matorów łatwego zysku, oddaje się ją za wątpliwej wartości ekwiwalent. Koncesja bowiem udziałowców „Polskiego Ra dja“ jest bezwzględnie dla skarbu państwa niekorzystna, tak samo, jak umo wa z „Ericsonem“, który całą wytwórnię i telefonicznych oddał w ręce kapita listów szwedzkich, nie dając żadnej gwarancji, że kapitał ten uruchomi zakłady w Polsce, natomiast raczej daje pe wność, że produkowanie odbywać się bę dzie w Szwecji, a w Polsce montować się będzie gotowe już części.

Cała ta umowa ze względu na osoby kontrahentów p.p. Skulskiego i Sułow skiego robi wrażenie koncesji polityczno-partyjnej dla osób, blisko pewnych stronictw obecnej koalicji stojących.

Skończyć z biurokratycznym łepieniem nadużyć na szkodę skarbu państwa! Aparat śledczy i karny musi zacząć działać szybciej i sprawniej, przyczem winowajcom należy konfiskować cały ich majątek.

Spr. parl. „II. Republiki“ (L.) tele fonuje:

W dniu wczorajszym klub „Wyzwolenia“ wniósł do łaski marszałkowskiej wniosek w sprawie zastosowania szeregu środków, mających na celu tepie nie nadużyć na szkodę skarbu państwa.

W motywach wniosku między innymi powiadają autorzy co następuje:

Ostatnimi czasy wychodzi na jaw coraz więcej spraw, które zarówno pracowników państwowych, jak i oso by postronne stawiają pod zarzutem działania na szkodę skarbu.

Znaczna część jednak nadużyć, ujawnionych nawet przez N. I. K. P., nie została zakończona ukaraniem winnych.

Jedną z przyczyn jest to, że N. I. K. P. ogranicza się do zakomunikowania rezultatów swoich dochodzeń rządowi, a niema możności skierować je bezpośrednio do prokuratora, ewentualnie do prokuratury generalnej.

Sądzić należy, że w takich wypad-

kach byłoby najwłaściwsze, ażeby N. I. K. P. przekazywała podobne sprawy wprost do prokuratora lub proku ratury generalnej.

Drugą z przyczyn jest to, że w są dach sprawy o nadużycia na szkodę skarbu państwa są załatwiane ułtwarz do kilku dopiero latami.

Oprócz tego kodeks karny wielu wypadków nadużyć nie przewiduje za pełnie, a w innych przewiduje kary na zbyt surowe.

Należy przedewszystkiem wprowadzić obostrzenia co do odpowiedzialności materialnej, aż do konfiskaty całego majątku winnych wławnie.

Trzecią przyczyną jest brak ustalo nego pojęcia tajemnicy urzędowej i re presje władz za wykrywanie nadużyć, jak to miało miejsce ostatnio w P. K. O.

Wobec tego wnioskodawcy wnoszą o przedłożenie przez rząd w ciągu mie siąca projektu ustaw:

1) noweli do ustawy o N. I. K. P., do tyczącej przekazywania spraw o pozy

tywnym wyniku dochodzenia bezpo średnio prokuratorowi, ewentualnie pro kuratury generalnej;

2) ustawy, któraby nakazywała są dom rozpoznawanie w pierwszym rzę dzie, przed innymi spraw, wytoczo nych z tytułu strat skarbu państwa;

3) noweli do kodeksu karnego, któ raby obostrzyła odpowiedzialność zwłaszcza osób winnych działania ja szkodę skarbu państwa, wprowadzając nawet konfiskatę całego majątku win nych;

4) noweli do ustawy o pracowni kach państwowych, któraby zmieniła sposób formowania sądów i komisji dyscyplinarnych, jakoteż procedure ich po stępowania, wzmacniając rolę rzeczników oskarżenia;

5) wydanie przepisów ściśle okre ślających i ograniczających pojęcie ta jemnicy urzędowej oraz zabezpieczają cych od represji władz pracownikó w państwowych, którzy się przyczynia do wykrycia nadużyć.

Kto zabił ks. Druckiego-Lubeckiego? Tajemnicze ślady krwi na kamaszu osk. Bispinga.

Z Warszawy donoszą:

Naszkicowawszy przebieg śledztwa przeciw ordynatowi Bispingowi, sędzia Alchimowicz zajął się wstępnie wczorajszego posiedzenia odtworzeniem przebiegu rozprawy sądowej w 1-ej instancji.

Zapytywany wówczas przez sąd ord. Bisping, do winy się nie przyznał. O pobytcie swoim w Teresinie w dniu kry tycznym złożył wyjaśnienie następu jące:

— Książę zaprosił mnie na jeden dzień do Teresina. Nie miałem ochoty

jechać, lecz książę tak nalegał, że usta piłem. W Teresinie zatrzymano mnie do dnia następnego.

Następuje opis zdarzeń w dniu kry tycznym. Jak twierdzi oskarżony Bis ping — już w czasie objeżdżania z księciem majątku zauważył na skraju lasu gajowego, idącego ze strzelba.

Książę kazał gajowemu broń polo żyć na ziemi, zapytany zaś przez oskarżonego, dlaczego to czynił, odparł, iż nie jest pewny swoich ludzi, zwię szcza gajowych, których dwu wydalil już za nadużycia.

— Po powrocie z objazdu — brzmiał dalej zeznanie osk. Bispinga w 1-ej in stancji — skręciliśmy w boczną aleję. Tam zastąpiło nam nagle drogę dwu jakichś ludzi, ubranych po chłopsku. Nie zdejmując czapek, oświadczyli, że mają interes do księcia.

— Była właśnie godzina 3-cia po południu. Ponieważ za 15 minut odcho dził z Teresina pociąg, którym chciałem jechać, powiedziałem księciu, iż pójdę do stacji pieszko. Tak się też stało. Księcia pozostawiłem w parku w towarzystwie owych nieznanomych chłopów.

— Choć szedłem do stacji naprzelaj, spóźniłem się na pociąg, a nie chcąc wracać, poszedłem plantem kolejowym do Błonia, gdzie wsiadłem do następnego pociągu. Po przybyciu do Warszawy zawiadomiłem telefonicznie rodzinę i swego sekretarza, że wyjeżdżam do swego majątku.

Zainterpelowany w sprawie śladów krwi, znalezionych na kamaszu ordy nata, oskarżony wyjaśnił, że krew może pochodzić bądź od bydłecia, o co przy oglądaniu inwentarza nie trudno, bądź też z ranki, jaka utworzyła się na pięcie skutkiem starcia przez but.

— Rozbierając się — twierdził oskarżony — obtarłem saszacą się krew wata, która położyłem na kamaszu aby nie powalać posadzki.

Sędzia Alchimowicz przystąpił następ nie do odczytania zeznań świadków, powołanych do rozprawy w pierwszej instancji.

Warszawska rada miejska może dalej urzędować, ale łódzka naprawdę jest niezdolna do działania.

Sejmowa komisja administracyjna rozpatrywała wnioski PPS i NPR w sprawie rozwiązania rady miejskiej w Warszawie.

Obecny na posiedzeniu minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz oświadczył, że uznaje konieczność przeprowadzenia wyborów, ale na całym obszarze państwa.

Rząd z niecierpliwością oczekuje za łatwienia ustaw samorządowych, jed nak tam, gdzie rada miejska niezdolna jest do działania, lub zdekompletowana, przeprowadza się fragmentaryczne wy bory.

W radzie miejskiej w Warszawie, nie zachodzą te usterki. Nie istnieją spe cjalne przyczyny rozwiązania rady.

Jeżeli istnieje groźba zdekompleto wania, to jest to kwestja przyszłości, a co się tyczy usterek urzędowania, to zostały one naprawione.

Przedłużenie okresu rad miejskich nie jest wskazane, o ile ma nastąpić zmiana, winna ona nastąpić nietylko w Warszawie, ale wszędzie.

Minister prosił o odrzucenie obu wniosków. Po dyskusji zarządono głosowanie, w czasie którego oba wnioski upadły.

Jak zostać milionerem?

**Prócz zdolności, trzeba mieć... „kawałek szczęścia”
W tłumie jest wielu Szekspirów i Rafaelów, którzy umierają, nie stworzywszy ani jednego dzieła.**

Pewien londyński dziennikarz zwrócił się niedawno do Johna D. Rockefellera, najbogatszego człowieka na świecie, zapytaniem, jakim okolicznościom zawdzięcza on właściwie swój olbrzymi majątek i w jaki sposób udało mu się dojść do posiadania największej z fortun, skoncentrowanych w prywatnych rękach jednego człowieka.

Krezus amerykański naogół bardzo niechętnie mówi o sobie.

Ponieważ jednak już przed kilku miesiącami napisał do jednego z nowojorskich dzienników własnoręcznie artykuł o początkach swej kariery, więc nie mógł się wykrepić i zdradził angielskiemu dziennikarzowi coś nie coś z metody, dzięki której można zostać milionerem.

Gdyby się zwrócono do mnie — oświadczył Rockefeller — z prośbą, abym odpowiedział na pytanie, jaka jest najpewniejsza droga do z bogactwa się, to musiałbym tej prośbie odmówić, ponieważ muszę szczerze przyznać, że o tajemnicy zarabiania miliardów nie wiem o wiele więcej, niż miliony ludzi, nie posiadających majątków.

Musiabym prawdopodobnie rozpocząć od owego słynnego powiedzenia:

Aby zostać Krezusem, trzeba mieć trzy rzeczy: szczęście, szczęście i jeszcze raz szczęście.

Jednak liczba tych, którzy mają szczęście, jest daleko większa, niż liczba milionerów.

Wyjaśnienie tej zagadki jest proste: nie wszyscy ludzie umieją swe szczęście wykorzystać.

Sztuka zdobycia fortuny polega właśnie na tem, aby szczęście przychwycić i z każdej sytuacji ostrożnie i mądrze wyciągnąć największe korzyści finansowe.

Moja lokomotywa szczęścia bez dobrego maszynisty napewno by się niebawem wykołosała, nie docierając nigdy do owej pierwszej stacji, która nosi nazwę „pierwszy milion dolarów”.

Już w bardzo wczesnej młodości byłem głęboko przekonany, że posiadam wyjątkowe zdolności w kierunku zarabiania pieniędzy.

Natura, która obdarzyła Rafaela talentem malarskim, a Szekspira — geniuszem dramatycznym, zaopatrzyła mnie w zdolność szybkiego i pewnego zarabiania wielkich sum.

Gdyby zapytało Rafaela, w jaki sposób urządzić się, by namalować jeden z jego pięknych obrazów, lub Szekspira, jak napisać dramat w jego stylu, to napewno żaden z nich nie mógłby dać teoretycznego wyjaśnienia, tak samo, jak i ja nie potrafię odpowiedzieć w jaki sposób udało mi się zrobić setki z pierwszego miliona, do którego pomogło mi szczęście.

Jest rzeczą jasną, że każde uzdolnienie musi mieć odpowiednie warunki i teren rozwoju.

Zdobycie tych warunków zależy właśnie od osobistego szczęścia.

Jestem głęboko przekonany, że w Ameryce dziesiątki tysięcy ludzi posiadają te same zdolności do zarabiania pieniędzy, co ja.

Nie mogą oni jednak zrealizować swego kunsztu, ponieważ nie mają ku temu okazji.

Rok rocznie umiera w Ameryce wielu „Rockefellerów” in spe, nie z bogaciwszy się, tak samo zresztą, jak, według mnie, wielu Szekspirów i Rafaelów żyje w tłumie i umiera, nie stworzywszy ani dramatu, ani obrazu.

Byłem przedewszystkiem wierny jednej zasadzie: nie opuszczać ani jednej okazji, umożliwiającej pomnożenie majątku.

W amerykańskim świecie finansowym np. wywołał w swoim czasie sensację fakt, gdy ja, już jako wielki milioner, przerzuciłem się nagle do przemysłu żelaznego, który był mi zupełnie obcy.

— Czyż nie widzicie — odpowiedział

lem zdumionym — że cena żelaza posiada tendencję zwyżkową? Któż mógłby powstrzymać się od zarobienia kilku milioników!

I rzeczywiście nie omyliłem się. Po upływie kilku tygodni nastąpiła potężna zwyżka i za jednym zamachem potroiliem swój majątek.

Zreszta sztuka milionera polega netylko na zarabianiu milionów, ile na zachowaniu już zarobionych.

Łatwiej jest zarobić 10 milionów, niż zarobione tak ułokować, aby ich w żadnym wypadku nie stracić. Posiadam pewne zasady, którym się nigdy nie sprzeniewierzam, jak np.:

1. Nie wydawać niepotrzebnie pieniędzy.

2. Być oszczędnym i punktualnym.

3. Nie rezygnować nigdy z przyzwyczajenia, które się uznało za korzystne...

Pozatem, jak już podkreśliłem we wstępie, „trzeba mieć kawałek szczęścia”...

Sylf.

Historje niezwykłe.

Anarchiści - podpalacze

W mieście Bordeaux i w jego okolicy szerzą się od dłuższego czasu gwałtowne pożary, których przyczyny nie można dojść. Policja francuska twierdzi, iż sprawcami tych zamachów obliczonych na wywołanie zamieszania i paniki są anarchiści hiszpańscy, wykazujący od dłuższego czasu wzmoczoną żywotność swej krele roboty.

Drogi autograf

W New Jorku na licytacji publicznej sprzedawano autografy uczestników wojny o niepodległość Stanów. Najwyższą cenę osiągnęło za autograf B. G. Winnetta, który nabył bogaty zbieracz E. A. Rozenbach za 22-500 dolarów.

Najdroższe mieszkanie na świecie

Znajdują się, rzecz prosta, w N. Jorku. Kupno jednego z tych mieszkań kosztuje bagatelkę 200.000 do 500.000 dolarów. Dom, w którym będą mieszkańcy szczęśliwi posiadacze pałacowych apartamentów wznosi się na rogu słynnej V Avenue i 70 ulicy. Dom ten liczy dziesięć pięter i na każdym piętrze znajduje się tylko jedno mieszkanie.



Słynna gwiazda filmowa Asta Nielsen z mężem swym, znanym artystą G. Chmara w Wiedniu.



KAROL DEPECHE.

Tragedja.

Nazywał ją swoją małą, czasem zaś w chwilach gorętszych — swoją „słodką dziewczynką”, brał ją na kolana, całował i pieścił, i pozwalał się pieścić i całować.

A gdy miał już dość jej pieścizn mówił z uśmiechem:

— Ubieraj się, dziecko, już późno...

Wówczas, upojona jeszcze szczęściem chwytala za suknie, nawiązywała tylko świadomie odczuwając niezaspokojoną tęsknotę duszy.

On zaś szedł do teatru lub do kina, a może nawet do innej pięknej dziewczyny, podczas gdy ona chyłkiem opuszczała jego dom.

Często płakała po nocach, z głową ukrytą w poduszkach.

Czuła się poniżoną — ona — dumna piękna, niedostępna, o której miłość dobijano się i blagano napróżno.

Dawała mu wszystko — jemu jednemu — on zaś uważał się sam za jedynego, dającego jej szczęście.

Pragnęła nieraz oswobodzić się z pod jego wpływów i rzucić z siebie jarzm miłości, lecz gdy była przy nim i od mawiała mu słodkich słów pieścizn, o które tylu innych napróżno błagało — on śmiał się i mówił:

— Chodź mała, nie grymas, mam dziś czas tylko do ósmej...

I wtedy brała ją nagle obawa, że wybije ósma, a on odejdzie, nie ucałowawszy jej i nie upieściwszy.

Myślała trwożnie:

— Jutro mu powiem... Dziś za mało czasu...

I ociągając się zlekka, chyliła się w jego objęcia...

A nazajutrz, gdy o zwykłej porze znów przemyciała się do jego domu poprzez odchylone dla niej drzwi, a on wychodził jej naprzeciw — wtedy była szczęśliwa i dumna — zanosiła o wszystkim.

Później znów chowała głowę w poduszki i znów gorzko płakała.

Chciała mu wszystko wyznać w liście. Rozpoczęła kiedyś:

— Dziwisz się pewno, że dziś nie przyszedłem, ale widzę, że daję ci zbyt wiele

Lecz wtedy właśnie zegar wybił czwartą — porwała się przestraszona, chwyciła swoją gestą woalkę i poszła droga, którą szła codziennie.

Czekała i myślała nieraz:

— Gdy nawiedzi go wielki ból, wtedy stanie się innym... wtedy nietylko będzie mnie pragnął, ale będzie mnie kochał...

Modliła się też często:

— Boże, zeslij mu wielki ból!

I przyszedł dzień, gdy umarła mu matka. Wiedziała, że kochał ją nad życie. Płakała i śmiała się jednocześnie, drżąc ze spłóznienia i szczęścia.

— Teraz wszystko się zmieni — myślała.

Poszła do niego, objęła głowę ukochaną w dłonie i patrząc wielkimi, wilgotnymi oczyma w jego oczy, mówiła mu słodko, dobre słowa, pełne litościwego

serdecznego spłóznienia — mówiła nie do kochanka.

A on słuchał, nie słysząc i czuł jedynie jej małe, miękkie, kobiece dłonie.

Mówiła dalej — Dawała mu całą swoją duszę — i nie było w niej cienia zmysłowości.

Tego dnia, wróciwszy do domu nie chowała głowy w poduszki i nie płakała

Wzrok utkwiała w ciemność, myśląc gorączkowo, jak piękna będzie przyszłość w zupełnym, najgłębszym oddaniu się, we wzajemnym rozkwicie dusz.

W błogim uniesieniu spieszyła do jego domu o zwykłej godzinie, niosąc mu przepelnione ofiarne serce, lecz — — — uchylone zazwyczaj drzwi zastała zamknięte. — — —

Odeszła nawiązywała przystojna, nie widząc nic, nie czując — ona — dumna i piękna — — —

Odtąd brał ją każdy, kto chciał.

Ale nigdy już nie mówiła nikomu słodkich, dobrych słów, pełnych litościwego spłóznienia, w których była jej dusza — słów przeznaczonych dla kochanka...

Tłum. L. B.

Wiadomości bieżące.

LUTY

6

SOBOTA

Data: Doroty i Tytusa.

Jutro: Romualda

Wschód słońca o g. 7.13

Zachód o g. 15.27

Wsch. księżycy o g. 11.13

Zachód o g. 10.1

Długość dnia 9.06.

Przybyło dnia g. 1.39

O 4,79 proc.

zmniejszyły się koszty utrzymania w styczniu.

Miejska komisja do badania zmian kosztów utrzymania stwierdziła, że w miesiącu styczniu, w porównaniu z miesiącem grudniem, koszty utrzymania rodziny robotniczej zmniejszyły się o 4,79 proc. b.

Nabiał nieco staniał.

Inne artykuły żywnościowe ntrzymały się w cenie

W dniu wczorajszym na rynkach łódzkich panował dość wielki ruch przy małej niższej cenie nabiału.

Płacono za masło 4.90 do 5.50 zł., ser 1.70 do 1.85 zł., mleko 40 gr., śmietana 1.90 do 2.20 zł., jajka 2.90 do 3.40 zł., kartofle 6.50 do 7 zł., buraki 8 do 9 zł., marchew 10 do 11.50 zł., kalafior 50 do 1 zł., kapusta 25 do 50 gr., kapusta zwykła 10 do 30 gr., cebula 50 do 70 gr., kura 4 do 6 zł. gęś 8 do 10 zł., kaczka 350 do 5 zł., kurczaki 3.50 do 4 zł. b.

Za „angielską sobotę”

należy się zapłata jak za dzień zwykły.

W swoim czasie na terenie Łodzi prowadzona była energiczna walka między przemysłowcami, a robotnikami na tle zapłaty za pracę w sobotę, podczas której robotnicy pracują 6 godzin, a winni otrzymać wynagrodzenie za 8 godzin, w myśl ustawy o 46 godzinnym tygodniu pracy.

Sprawa oparła się wówczas o ministerstwo pracy i minister Darowski przyznał słusność robotnikom i przemysłowcy od tego czasu płacili robotnikom za sobotę jak za każdy zwykły dzień.

W ostatnich dniach jednak w niektórych fabrykach znów zaczęto wypłacać robotnikom za 6 godzin w sobotę, co jest przyczyną ciągłych zatargów.

W związku z tem zgłosiła się w dniu wczorajszym ze skargą delegacja robotników do związku klasowego i zarząd związku postanowił zwrócić się do ministerstwa pracy w sprawie ponownego wydania okólnika w tej sprawie. b.

Gazownia wciąż redukuje

Znów wymówiono kilku robotnikom.

Jak wiadomo w ubiegłą sobotę skończył się termin wymówienia 29 robotnikom w gazowni.

W sprawie redukcji powyższej sprzeciwiały się związki użyteczności publicznej, lecz zarząd gazowni nie chciał pójść po linię propozycji związku.

Obecnie znów zarząd gazowni miejscowej wymówił pracę kilku robotnikom, którym termin wymówienia kończy się dnia 13 lutego r.b.

Kto chce fotografować się!

tanio i dobrze niech śpieszy do **WYDZIAŁU FOTOGRAFÓW**, Narutowicza No 13

Sp. z ogr. odp. Tel. 25 00 (daw Dzielnia

Uwaga: Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach

Zakład fot. jest czynny bez przerwy od 9 r. do 7

10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31 32

Banda rabusiów w potrzasku.

Właściciel ziemski zorganizował bandę, która okradała przejeżdżających kupców.

Ojca i syna Fornalczyków osadzono w więzieniu.

W ostatnim czasie na szosie wiodącej do Zgierza

dokonywano częstych kradzieży towarów z wozów,

a stawiających opór kupców złodzieje bili w nieludzki sposób i w końcu zabierali im towary.

Obrabowani zgłaszali się do policji, lecz obławy nie dawały żadnego skutku gdyż

rabunki dokonywane były przeważnie w nocy,

a sprawcy uciekali na własnych wozach.

Ostatecznie, ponieważ napady zdarzały się zbyt często, kupcy zwrócili się gremialnie do 1 komisariatu policji, prosząc o wysłanie na szosę patroli

w obronie ich życia i mienia.

Pierwszy komisariat policji uczynił zadość tym żądaniom i przed kilku dniami patrol policyjny zauważył wóz, na

którym jechało 2-ch ludzi, a 2-ch innych osobników chodziło obok.

Na wezwanie policji jeden z jadących oświadczył, że nazywa się Józef Fornalczyk.

Jest właścicielem ziemskim i posiada własną kuźnię

przy ul. Aleksandrowskiej 42 i że prócz niego jedzie syn jego Jan, a dwaj chodzący obok wozu — to bracia Józef i Stanisław Szewczykowie, zamieszkali przy ul. Frydrycha 32.

Patrol policyjny zapisał sobie te nazwiska i odjechał.

Nazajutrz okazało się, że Szewczykowie są znanymi złodziejami recydywistami

wielokrotnie karanymi za kradzież, wobec czego policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Urządzono konfrontację, podczas której okradzeni ostatnio kupcy poznali w braciach Fornalczykach sprawców na-

padów, wobec czego aresztowano ich, zaś podczas rewizji w ich mieszkaniach znaleziono wielką ilość towarów, pochodzących z kradzieży.

Dalsze dochodzenie wykazało, że Józef Fornalczyk jest bogatym właścicielem i posiada dom, oraz kuźnię, z której rych czerpie wielkie dochody.

Chęć większego zubożenia się spowodowała, że

Fornalczyk zorganizował bandę, która napadała na szosie,

a czyniła to w ten sposób, że jechała wozem z towarami i po drodze kradła towary z jadących wozów, przenosząc je na własny.

Niejednokrotnie dochodziło do walki między złoczyńcami, a furmanami, lecz ci ostatni byli zwykle zwyciężonymi.

Po przeprowadzonym dochodzeniu Fornalczyków ojca i syna osadzono w więzieniu, zaś za współnikami ich — Szewczykami, którzy zdołali zbiec rozslano listy gończe. (b)

Samobójstwo naczelnika więzienia.

Trawiony nieuleczalną chorobą, strzelił sobie w skroń walczącego ze śmiercią przewieziono do szpitala

Z Warszawy donoszą nam: Wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się wczoraj życia 59-letni Witold Rakowski

naczelnik więzienia karnego,

przy ul. Długiej nr. 52. Przyczyną samobójstwa ustalić trudno.

Prawdopodobnie do rozpaczliwego kroku przyczyniła się

nieuleczalna choroba,

która Witolda Rakowskiego męczyła od dłuższego czasu.

Na służbę wczorajszego ranka nacz. Rakowski stawiał się punktualnie. Przez długi czas porządkował w biurku akty i papiery, wesoło rozmawiając z inspektorami więziennymi.

Okolo godz. 12 w poł. naczelnik ubrał się i zapowiedział, iż idzie załatwić interesy w ministerstwie sprawiedliwości.

Wychodząc, Rakowski rzekł do personelu kancelaryjnego, śmiejąc się:

—Gdybym nie wrócił, zbierzcie po złotówce na wianek dla mnie na trumnę.

Uwagę tę przyjęto wybuchem śmiechu.

Zamiast do ministerstwa, nacz. Ra-

kowski udał się do domu. Przez kilka godzin nerwowo chodził po pokoju — następnie napisał kilka listów i położył się na otomanie.

O godz. 6 wiecz. żona naczelnika powróciła z miasta do domu. Otwierając drzwi, usłyszała z głębi mieszkania odgłos strzału.

Tknięta złem przeczuciem — wpadła do jadalni. Na kanapie z okropną raną w skroni

leżał nieprzytomny mąż.

W ręku kurczowo zaciskał rewolwer, do którego był przywiązany list do władz bezpieczeństwa, w którym prosił, aby nikogo nie winiono z powodu jego śmierci.

Wezwane niezwłocznie pogotowie przewiozło desperata w agonii do szpitala Dzieciątka Jezus. Lekarze szpitalni

nie rodują nadziei

utrzymania nacz. Rakowskiego przy życiu.

Zaznaczyć należy, że nacz. Rakowski już w roku ubiegłym

usiłował pozbawić się życia. Żona jednak w porę udaremniła zamiar desperata.

Reorganizacja w kasie chorych.

Projekt zamknięcia 3-ch lecznic

Postanowiono zbadać kwalifikacje pracowników.

Czy legitymacja partyjna nie zastąpi dyplomu — przekonamy się niebawem.

Pogarszająca się z dnia na dzień sytuacja finansowa kasy chorych skłoniła zarząd do przeprowadzenia redukcji personelu oraz

zlikwidowania pewnych placówek i zespolenia pewnych agend w celu zmniejszenia wydatków kasy.

W związku z tem planowano początkowo zamknięcie tych lecznic znajdujących się na peryferiach miasta, które mają niską frekwencję.

Miano na myśli 3 lecznice: w Widzewie, na Aleksandryjskiej i na Chojnach.

Przewidywano, również wskutek zlikwidowania tych lecznic zmniejszenia liczby współpracowników kasy.

Następnie jednak po przedyskutowaniu tych spraw w odnośnych komisjach postanowiono wymówić wszystkim pracownikom, a następnie w związku z redukcją pewnych placówek

dokonać selekcji pracowników, zatrzymując bardziej wyszkolonych.

Obecnie więc komisje podjęły pracę nad ustalaniem kwalifikacji pracowniczych, a jednocześnie rozpoczęto opracowywanie szczegółowego planu redukcji kosztów prowadzenia lecznic oraz zlikwidowania niektórych z pozycji w wydatkach jak np. za wysyłanie ubezpieczonych do uzdrowisk itd.

Wronka i —towarzysze zasiądą 9 marca na 10-wie oskarżonych.

Sensacyjna afera w państwowej fabryce wyrobów tytoniowych w Łodzi, jakiej dopuścił się dyrektor fabryki Ta deusz Wronka wzburzyła niepomiernie mieszkańców naszego miasta.

Dochodzenie policyjne wykazało wprost kolosalne straty, jakie skutkiem niesumiennego dyrektora poniósł skarbowo państwa.

Przy sprawdzaniu ksiąg okazało się, że nadużycia sięgają sumy półtora miliona złotych.

W związku z tą aferą prócz b. dyrektora Wronki aresztowano 10 osób, przeważnie pracowników fabryki biura.

Jak się obecnie dowiaduje „Il. Republiki” całe to „towarzystwo” zasiądzie w dniu 8 marca r. b. na ławie oskarżonych łódzkiego sądu okręgowego.

Do sprawy wezwano z góra 200 świadków.

Rozprawy potrwać najprawdopodobniej około 10 dni.

Oskarżać będzie prokurator kameralny p. Marceł Wilecki. as.

Panie Openhaim!

Nie zostawiaj pan dziecka bez opieki.

Po ulicy Napiórkowskiego błąkał się mały chłopczyk liczący lat około 5-ciu i płakał rzewnymi łzami.

Przechodząc przez jezdnię obok domu nr. 7 omal, że nie wpadł pod przejeżdżający tramwaj.

Tylko dzięki przytomności umysłu przechodzącego policjanta udało się chłopca ocalić od kalectwa a może nawet i śmierci.

Zapytany przez przedstawiciela bezpieczeństwa publicznego, jak się nazywa, chłopczyna ze łzami w oczach odpowiedział, że — Openhaim.

Wkrótce nadszedł ojciec chłopca, którego też policja pociągnęła do odpowiedzialności za pozostawienie dziecka bez opieki.

Panu Salomonowi Kalmanowiczowi z powodu zgonu

B. P.

Ojca Jego

wyraża serdeczne współczucie

S. KAWENOKI.

Pieniądzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy!..

Łaknących pomocy jest coraz więcej

Komitet obywatelski przewycięża wszelkie trudności.

Do wszystkich zrzeszeń i związków rozesłane zostały listy składkowe

Onegdaj wieczorem, w sali magistrackiej odbyło się plenarne posiedzenie obywatelskiego komitetu niesienia doraźnej pomocy bezrobotnym.

Przewodniczył p. wojewoda Darowski.

Na porządku dziennym zebrania były dwie sprawy: sprawozdanie komisji wniosków.

Pierwsze sprawozdanie, z komisji rozdzielczej, złożył p. ławnik Muszyński.

Ze sprawozdania wynikało, że komitet dotychczas zakupił żywności za 335.000 zł. (195.000 zł. — pożyczka rządu; 100.000 zł. — wyasygnowane przez miasto, i 40.000 zł. z pieniędzy, zebranych przez komitet).

Zdemobilizowani otrzymają żywność.

Z doraźnej pomocy żywnościowej skorzystało około 9.000 bezrobotnych, z węglowej — 18.000 (szczegółowe zestawienie podamy na innym miejscu).

Po sprawozdaniu, p. Muszyński zgłosił wniosek, aby

zdemobilizowanych bezrobotnych rocznika 1902 i 1903,

których liczba na terenie Łodzi wynosi 2.200 osób, objąć również doraźną akcją żywnościową i opałow.

Według obliczeń p. Muszyńskiego komitet musiałby na akcję żywnościową tych zdemobilizowanych wyasygnować 11.000 zł.

Co się tyczy węgla, to tylko 5 proc. ogólnej liczby zdemobilizowanych jest obciążona rodziną, ci zaś dostaliby po 3 korce węgla.

Wniosek ten, po krótkich debatach przyjęto.

w najbliższych dniach komitet przystąpi do jego realizacji.

Radny Milman wie lepiej...

Następnie radny Milman stawia dwa tapytania, a raczej zarzuty.

Pierwszy dotyczy biura miejskiego przy ulicy Matejki 3, gdzie

zaledwie 2 urzędników musi zatapiać kolosalną ilość bezrobotnych.

Hulaj dusza!..

„Szwajcarzy“ wprowadzają moskiewskie porządki.

W dniu 13 i 14 lutego w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 53 wieczorem odbędzie się zebranie pracowników elektrowni i telefonów w związku pracowników instytucji użyteczności publicznej.

Na zebraniach będą omawiane sprawy pracowników elektrowni oraz postępowanie zarządu względem pracowników.

Również będzie omawiana szczegółowo sprawa przeprowadzonej przez zarząd elektrowni reorganizacji przy której niektórzy pracownicy, zostaną zwolnieni z pracy, a na ich miejsce przyjmie się nowych i na nowych warunkach pracy.

Będzie też omawiana szczegółowo sprawa telefonistek.

Giełda nierządu na rogu Cegielnianej i Wólczńskiej.

Mieszkańcy ul. Cegielnianej i Wólczńskiej narażeni są o zmierzchu na wiele przykrości, a nawet niebezpieczeństw.

Prostytutki i alfonsi urządzili sobie tu stałe miejsce zbiórki i wielokrotnie dochodzi do awantur i bijatyk, podczas których ofiary padają jedynie przechodnie. Sprawa ta winien zająć się komisariat rządu. b.

drugi — że zamknięto niektóre biura talonowe, dzięki czemu bezrobotni, zaopatrzeni w legitymacje, nie mogli odbierać żywności.

Na pierwsze pytanie odpowiedzi udzielił inż. Kuliczkowski, przewodniczący funduszu bezrobotnia, który wyjaśnił, że

wie o wszystkim, ale niestety, jest bezsilny.

jednocześnie przyrzekł, że w sprawie tej interwenjować będzie u czynników miarodajnych.

Na drugi zarzut odpowiadał p. Muszyński krótko, ale dobitnie:

— Nie o tem nie wiem, wiadomość ta jest nieścisła!

Oświadczenie to wywołało dość żywą wymianę zdań między p. Muszyńskim, a r. Milmanem, poczem ten ostatni wyjaśnił, że wiadomość tę ma od kierownika urzędu zasiłkowego i, zarzucał p. Muszyńskiemu, że

za mało interesuje się sprawami komitetu.

Na poparcie swych słów r. Milman przytoczył ściśle dane o wysokości doraźnej pomocy, których brak było w sprawozdaniu p. Muszyńskiego.

Z danych tych wynika, że do dnia 20 stycznia r. b. w biurach talonowych wydano:

Talonów białych (dla żonatych — 4.582.

Talonów czerwonych (dla kawalerów) — 4.994.

Talonów na węgiel (po 5 korcy) — 4.409.

Talonów na węgiel (po 3 korce) — 14.159.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że 5 korcy węgla dostają ci, którzy wogóle żadnych zasiłków pieniężnych nie otrzymują, pozostali zaś — po 3 korce.

Skąd wziąć pieniądze?

Następnie p. Wolczyński odczytał sprawozdanie sekcji finansowej.

Ostatnio w kasie było 3.121 zł.

W ciągu ubiegłego tygodnia wpłynęło od sejmików itp. 6.425 zł. 85 gr. czyli obecnie kasa komitetu posiada 9.545 zł. 85 gr.

Z tej to sumy postanowiono wyasygnować

tomaszowskiemu komitetowi pomocy bezrobotnym — 3.000 zł.,

oraz sekcji pomocy dzieciom — 3 tysiące złotych.

Ponadto sekcja przygotowała 150 tysięcy znaczków 10-groszowych, 50 tysięcy znaczków 20-groszowych i 25 tysięcy znaczków 50-groszowych.

Znaczki te sprzedawane będą w lokalach rozrywkowych oraz w sklepach.

do różnych instytucji, zrzeszeń i związków rozesłano 380 list składkowych.

Do robót kanalizacyjnych

będą przyjmowani tylko łodzianie, istotnie potrzebujący pracy.

Losem bezrobotnych, nie otrzymujących zapomóg, zajmie się wojewoda Darowski.

Do p. wiceprezydenta Wojewódzkiego zwróciła się delegacja robotników, którzy byli zatrudnieni przy kanalizacji domagając się

ekwiwalentu za niewykorzystanie urlopów.

W odpowiedzi p. wiceprezydent Wojewódzki oświadczył, że uchwała o wynagrodzeniu za urlopy dotyczy tylko wydziałów, budownictwa i gospodarczego, zaś wydział kanalizacyjny był pominięty w tej uchwale.

Delegacja jednak oświadczyła, że nie może się zgodzić na to, by robotnicy wydziału kanalizacyjnego traktowani byli gorzej od innych robotników, wobec czego

prosiła o rewizję owej uchwały magistratu

i przyznanie ekwiwalentu również i robotnikom kanalizacyjnym.

Następnie ta sama delegacja związku zawodowego murarzy, cieśli „Jedność“ przyjęta została przez p. wojewodę Darowskiego, którego prosiła, by zajął się

losem bezrobotnych, nieotrzymujących zapomóg pieniężnych

Delegacja wskazała, że sezonowi robotnicy otrzymali tylko przed świętami racje żywnościowe, z których już śladu nie zostało i

obecnie pozostają bez środków do życia

Równocześnie delegacja poruszyła sprawę angażowania robotników do robót kanalizacyjnych i wskazała, że poprzednim razem do robót tych

przyjmowano ludzi mających z okolicy Łodzi,

wobec czego robotnikom łódzkim krzywdą się działo.

W odpowiedzi p. Darowski oświadczył że już raz udało mu się uzyskać fundusz na pomoc dla tych bezrobotnych, lecz w dalszym ciągu strać się będzie o ulżenie ich doli.

Co się tyczy robót kanalizacyjnych, to żądania robotników będą uwzględnione i do pracy tej angażowani będą tylko jedynie rzeczywiście potrzebujący pracy. b.

Dość tej samowoli!

Reformy elektrowni łódzkiej

dotyczą już nietylko personelu, ale i konsumentów.

Nowy zarząd elektrowni wprowadził od 1 lutego r.b. inowację przy uregulowaniu rachunków.

Inowacja ta polega na tem, że konsument, płacący rachunek natychmiast po przedstawieniu mu go w donu, ma liczyć każdy kilowat po 60 groszy

Gdy zaś konsument nie może w tych okropnych dzisiejszych czasach uiścić

natychmiast rachunku, to dostaje kwit do kasy i jest mu liczony każdy kilowat po 62 grosze.

Ta reforma, w połączeniu z przyjęciem do inkasowania rachunków kasjerów, którym się nie płaci pensji, a tylko prowizję w wysokości 30 groszy od rachunku, jest znów pewnym nadprogramowym dochodem elektrowni.

Dać, czy nie dać „sezonowym.“

Następnie przedstawicielka chrześcijańskich związków zawodowych p. Piechotkówna zabrała głos w sprawie udzielenia pomocy robotnikom sezonowym.

W odpowiedzi na to p. Wojewódzki oświadczył, że nie można wyróżniać tych robotników, gdyż

otrzymują oni i tak zapomogi magistrackie i t. d.

W sprawie tej zabierało głos jeszcze kilku mówców, wreszcie p. wojewoda Darowski zamknął dyskusję, oświadczyając, że w kwestji tej porozumie się z władzami samorządowymi oraz p. ministrem Ziemięckim.

„Ścisłe koszernie!“

Najżywszą dyskusję wywołało pismo komitetu bezrobotnych pracowników umysłowych (Al. Kościuszki 21)

którzy odwołują się do komitetu od orzeczenia komisji, specjalnie w tym celu do życia powołanej.

W skład komisji wchodzi: 1 przedstawiciel zw. prac. biurowych (Al. Kościuszki 21), 1 przedstawiciel zw. chrześcijańskiego zw. prac. umysł. (Piotrkowska 108) i po jednym przedstawicielu chrześcijańskich i polskich związków zawodowych.

W swoim czasie, bezrobotni pracownicy umysłowi wyznania mojżeszowego zwrócili się do tej komisji z prośbą, by wyznaczyła im kuchnię rytualną gdzieby mogli otrzymać bezpłatne obiady.

Komisja wyznaczyła im jadłodajnię przy ul. Południowej nr. 20, lecz petenci uważali, że

kuchnia ta jest za mało rytualna, wobec czego zrezygnowali z niej i prosili o nową.

Żądanie to komisja odrzuciła, wobec czego zwrócili się do instancji wyższej — komitetu.

Komitet odniósł się przychylnie do tej prośby i obiecał w najbliższych dniach wyznaczyć specjalną kuchnię, ściśle koszerne.

Na tem posiedzenie zamknięto. W.

„Zyrardów“ i Szajbler pod zarzutem pobierania nadmiernych cen.

W swoim czasie oddział walki z lichwą, kom. rządu skierował do władz prokuratorskich sprawy akc. tow. „Zyrardów“ oraz Szajblera, oskarżonych o pobranie nadmiernych cen za towary włókiennicze w okresie spadku kursu złotego. Sprawy te mają być przekazane sądowi do spraw walki z lichwą.

Prokurator w roli obrońcy prosi o łagodny wymiar kary.

Chory fizycznie i złamany na duchu stanął przed sądem wojskowym niejaki Łyka, oskarżony o dezercję.

Zeznał on, że dostał się w siła przez mytników, którzy, upiwszy go, przeprowadzili przez granicę, gdzie jednak nie mógł znaleźć pracy i wrócił do kraju.

Ze skrucą zeznał podsądny, wszystkie szczegóły swej tragedji, tak że prokurator, major Jaskulski, postawił wniosek o najłagodniejszy wymiar kary dla podsądnego.

Sąd pod przewodnictwem ppłuk. D. browolskiego skazał Łykę na 3 miesiące więzienia. b.

Instytucje użyteczności publicznej, jak telefony i elektrownia, nie mogą w obecnej chwili dowolnie podwyższać cen.

Pomyślnym symptomem w naszych warunkach jest załamanie się depresji psychicznej, pod której ciężarem znajdowaliśmy się od kilku miesięcy.

Jakkolwiek nie możemy zanotować wielu czynników, któreby objektivnie świadczyły o poprawie sytuacji, tem nie mniej społeczeństwo nasze nie mogło dłużej pozostawać w zgnębieniu, jakże trwało przez cały okres rządów Grabskiego a ostatnio doszło do kulminacyjnego punktu, i skonstatować możemy wyraźne ślady pewnego optymizmu.

Skoro ten optymizm połączony jest jednakże z pewnymi racjonalnymi poścignięciami, zwłaszcza w dziedzinie gospodarki prywatnej, a częściowo państwowej, to oczywiście musimy mówić o czemś więcej, aniżeli tylko o zmianie nastrojów.

Jesteśmy w stanie stwierdzić, że objektivnie istnieją warunki pomyślne dla sanacji naszych stosunków, bowiem obniżenie kosztów utrzymania a dzięki temu kosztów pracy jest jednym z najkapitałniejszych wymogów naszej sanacji gospodarczych.

Równocześnie jednak skonstatować trzeba, że istnieją wrogie siły, które nie licząc się z temi koniecznościami państwowymi i działają na szkodę wszystkich.

Ostatnio nprz. stoiny pod groźbą podwyższenia opłat telefonicznych i podniesienia cen prądu.

Na telefony wydatny wpływ ma rząd, jako jeden z wielkich akcjonariuszy, tem nie mniej dopuścił do podwyższenia opłat za nowe instalacje w wysokości niemal 100-procentowej.

Jest to dla nas zupełnie niezrozumiałe. Gdyby podrożenie wahało się w granicach zwyczajki dolara, tj. mniej więcej o 30 proc., to możnaby jeszcze wybaczyć, lecz gdy mamy rzecz brać z całkiem ogólnego punktu widzenia i przeciwstawić małe interesy PAST-a interesom całego życia gospodarczego, to podobnych porównań w żaden sposób nie można czynić.

Nie bowiem się nie stanie, jeśli w jednym roku szwedzi wyciągną na swoją część mniejszą dywidendę, aniżeli się spodziewali. Nie odstraszy to ich bynajmniej od inwestycji w Polsce, gdyż z doświadczenia wleczą, jakim doskonałym interesem są telefony.

Zupełnie więc niezrozumiałe jest, iż rząd uległ presji ludzi, którzy z punktu widzenia ich indywidualnych interesów mają zupełną rację, niemniej jednak szkodzą procesowi sanacji.

Władomość o zwycię kosztów instalacji telefonów należy do kategorii tych, które bardzo szybko przenikają i rozciągają się wśród najszerszych sfer.

To jeden wypadek. Lecz o wiele jaskrawszym byłby fakt podniesienia taryfy za prąd elektryczny przez Łódzka elektrownię.

Panowie z zarządu buńczucznie wyrażają się, iż nic nie zdoła ich powstrzymać od podwyższenia cen prądu, jakkolwiek wiedzą doskonale o tem, iż tego rodzaju akcja może mieć bardzo dalekosiężne niekorzystne skutki dla ogółu, mimo to otwarcie oświadczają, iż zwiędzą na wszystko, gdyż mają koncesję, która im na to pozwala.

Jedną na to radą jest dobrać się do skóry tych panów.

Jest to rzecz łatwa! Przejście bowiem elektrowni w ręce obecnych akcjonariuszy nosi tyle znamion skandalu, iż z łatwością będzie mógł rząd znaleźć sposoby, aby zmusić to całe towarzystwo do liczenia się z ogólnopństwowymi interesami.

Należałoby się już raz wziąć do oczyszczenia tej złotodajnej stajni Augusty, która daje milionowe zyski w czasach, gdy niema prawie dziedziny w życiu gospodarczym, któraby nie pozostała w stanie depresji.

Jednakowoż tym panom nie wystarczą miliony rocznego dochodu, lecz łapczywie wyciągają ręce po dalsze.

Widocznie w szybkim tempie chcą zlikwidować t. zw. koszty organizacyjne, które wynosiły drobna sumę zł. 2.100.000.

Jeśli uprzytomnimy sobie, iż te koszty organizacyjne dotyczyły zakładów elektrycznych, znajdujących się w pierwszorzędym stanie i gdy przypominamy sobie atmosferę, noszącą wybitne cechy skandalu, jaka panowała przy przejmowaniu elektrowni, to z łatwością możemy odpowiedzieć sobie na pytanie, na co były wydane te miliony.

Sumę tę chcą obecni właściciele odbić sobie w bardzo prosty sposób w drodze podwyższenia cen. W tych warunkach musimy się domagać od rządu, aby zawczasu zapobiegł tej operacji łódzkich „szwajcarów“.

Podwyższenie cen prądu nie może nastąpić ze względu na to, iż

1) szerokie sfery mieszkańców naszego miasta w czasach teraźniejszych z trudnością mogą sobie pozwolić przy ich obecnych dochodach z korzystania ze światła elektrycznego;

2) Przemysł nasz, który posługuje się prądem elektrowni miejskiej, w razie podwyższenia taryfy musiałby się liczyć z nowym czynnikiem, podrażającym produkcję.

Najważniejszym zaś argumentem, przemawiającym przeciwko jakimkolwiek podwyżkom, są ich skutki psychologiczne.

W okresie, gdy zewsząd rozbrzmie-

wają nawoływania do oszczędności, podwyższenie cen za prąd przez elektrownię, która przynosi kolosalne zyski byłoby prowokacją w stosunku do rządu i zbiedniałych mieszkańców Łodzi.

Jakkolwiek paragraf 75 koncesji daje elektrowni podstawy prawne do podwyższenia cen prądu, tem nie mniej go spodarze i polityczne konieczności kraju są tego rodzaju, iż musi ona zrezygnować z przysługującego jej prawa.

Można to przeprowadzić w bardzo prosty sposób.

Zakłady elektryczne pozostają w stałym kontakcie, czy to z władzami rządowymi, czy też z magistratem, który jest akcjonariuszem. Ponieważ nie ulega wątpliwości, iż stanowisko nasze musi być również stanowiskiem magistratu, niema nic łatwiejszego, jak przeciwstawienie się zamiarom elektrowni przez zagrożenie represjami przy załatwianiu przyszłych spraw bieżących.

Jest to środek bardzo często stosowany wobec przedsiębiorstw monopolowych z jaknajlepszym skutkiem. Gdy zaś jeszcze rząd z swej strony zagroził elektrowni represjami, to wtedy będzie my pewni, iż zamiary podwyższenia do chodu elektrowni o dalsze miliony będą udaremnione.

Znaczne ożywienie w manufakturze. Sezon letni w pełnym rozkwicie.

W bieżącym tygodniu na miejscowym rynku włókienniczym panowała bardzo pomyślna konjunktura.

Rzecz charakterystyczna, że ożywienie rynku rozpoczęło się już w poniedziałek, wówczas, gdy w ciągu ostatnich miesięcy ruch rozpoczął się w ostatnich dniach tygodnia.

Zarówno ta okoliczność, jak i rozmiar dokonywanych w tygodniu transakcji oraz wyjątkowo duże zainteresowanie odbiorców łódzkim rynkiem, świadczy, że sezon letni w samym zaraniu rozwinął się w całej pełni, wróżąc na przyszłość doskonale widoki.

W ciągu tygodnia klientela zgłaszała zapotrzebowanie na towary letnie i białe, jako to: kretony, zefiry, oksfordy, rypsy itp.

W charakterze pokrycia firmy miej-

scowe przyjmowały przeważnie 35 — 40 procent w gotówce i pozostałość w 40—45-dniowych wekslach.

Przy takim pokryciu stosowano przy rozrachunkach dla dolara kurs 6.63 zaś przy pokryciu gotówkowym obliczano dolara po 6.50.

Wobec tak znacznej różnicy w warunkach wekslowych i gotówkowych, znaczna część klientów dobrowolnie pokrywała swe należności w gotówce.

Mimo, iż kurs dolara manufakturowego 6.50 względnie 6.63 był stosowany w przeważnej części wypadków, naogół biorąc pod tym względem panuje na rynku chaos, i umowa związkowa należy do przeszłości.

Zaznaczyć należy, że onegdaj wszyscy hurtowi odbiorcy „Widzewskiej Manufaktury“ postanowili dokładnie stosować się do cenników.

Kalendarzyk podatkowy. Kto, kiedy i za co ma płacić.

Przypominamy, iż osoby fizyczne których dochód w 1925 r. przewyższył 1.500 zł., są obowiązane złożyć zeznanie o dochodzie na przepisowych formularzach do 1 marca, zaś spółki akcyjne i spółki z ograniczoną odpowiedzialnością do 1 maja.

Osoby, których główny dochód płynie z przedsiębiorstw 4 i 5 kat. handlowej lub 8 przemysłowej, lub z domu najwyższej o 4 izbach, składają zeznanie tylko wtedy, gdy otrzymują specjalne wezwanie władzy skarbowej. Formularze do zeznań otrzymać można w urzędach skarbowych. Skrupulatnie wypełnione zeznanie należy oddać w odpowiednim urzędzie skarbowym.

Zaznaczyć należy, że do 1 maja trzeba uiścić podatek w wysokości: pół kwoty, która przypada od wykazanego w zeznaniu dochodu.

Dnia 15 lutego upływa termin składania zeznań o obrocie osiągniętym w 2-im półroczu ub. r.

Z obrotu można potrącać jedynie koszty przekazu, ubezpieczenie towaru, wyłożone przez nabywcę, (który sporządza zeznanie) zwroty towaru, bonifikacje i skonta. Wszystkie te potrącenia winny być dowodami uzasadnione.

Dyskonto prywatne.

Na łódzkim rynku pieniężnym w bieżącym tygodniu dyskontowano pierwszorzędny materiał wekslowy po 3 — 3 i pół procent w stosunku miesięcznym. Wobec braku materiału dokonywano niewiele transakcji. Dyskonto trat dolarowych wynosiło 2 i pół — 2 i trzy czwarte proc. w stosunku miesięcznym.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku pieniężnym w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 7.33 w płaceniu, 7.34 w żądaniu. Obrotów dokonywano w ciągu dnia wyjątkowo mało. — Tendencja słaba.

Na giełdzie urzędowej Bank polski pokrył całkowite zapotrzebowanie. Łódzki oddział Banku polskiego ofiarował wczoraj za dolary kurs 7.27--7.26.

GOTÓWKA

Dolary 7,29 i pół — 7,29

CZEKI.

Holandja 292,95
Londyn 35,55 — 35,51
Nowy York 7,30 — 7,29
Paryż 27,40
Praga 21,61
Szwajcaria 140,72 i pół

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 64 — 64,50
w złotych 446,50 — 470,205
Pożyczka kolejowa 121. — 126. —
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 34,50
34,30 — 34,50, 8 proc. 100.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie
23,30 — 23,75
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 18,35 — 18,50
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 21,75, złotowe 31,75 — 32

AKCJE.

Bank Dyskontowy 4,50
Bank Zarobkowy 4
Bank Zachodni 1
Puls 0,38
P. T. E. 0,05
Częstocice 0,86
Węgiel 2 — 2,10 — 2,06
Lilpop 0,70 — 0,68 — 0,69
Ostrowieckie 5 — 5,10 — 5
Starachowce 0,90 — 0,88 — 0,89
Żyrardów 8 — 8,15 — 8,10
Spiess 2
Chodorów 4,75
Cukier 2,15 — 2,10 — 2,12
Nobel 1,60
Modrzejów 2,40
Parowozy 0,21
Zawiercie 7
Borkowski 0,67

Kto nie płaci?

Biuro ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) podaje nam następujące informacje.

Firmy, które uregulowały na 100 procent swe długi w Łodzi:

- w Łunińcu: Mowsza Grynsztejn (gotówka);
- w Ciechocinku: A. Ch. Szkulnik (w kslami);
- w Bydgoszczy: Harry Lewin (gotówka);
- Zawiesiły wypłaty własnych zobowiązań wekslowych:
- w Łodzi: M. B. Cwilling, Nowomiejska nr. 4;
- w Równem: Mendel Fryszberg, Senatorska nr. 9;
- w Chełmie: Natan Eask, Chrubieszowska nr. 3;
- w Lwowie: Szajn i Feder, Wągorwa nr. 5;
- w Krakowie: Mojżesz Scharf.

Natalija Bruzda

udziela lekcji gry fortepianowej.

GDANSKA 43.

od 10—12 i od 3—5

T.O.Z. Dziś w Sali Filharmonji T.O.Z.

Swiat w Kalejdoskopie

Dziś punktualnie z uderzeniem gonga wielkiego bojowego gonga Czing-Loang z Północnych Indo-Chin, w wielkiej, świetnie udekorowanej sali Filharmonji, rozpocznie się jedyna w swym rodzaju, fenomenalna re- duta maskaradowa TOZ'u.

- Z dumnej Sewilli miasta torreadorów — SEWILAŃSKIE SERSO.
Z mądrego Tsię-Tsię miasta Kon-Fu-Tsego — 15 OCZEK CHIŃSKICH.
Z „najjaśniejszej władczyni 4/5 części świata“, Wenecji — TOMBOLAROBÓTKOWA
Z największego państwa miłośności białego Tulu — 84 PANNY TOZÓWNE
Z Szampanji, ziemi na której ponoć Noe przeklął chama — KOŁO SZAMPAŃSKIE.

Clou maskarady—wielki konkurs głowy!

Głowa kobieca, to cały poemat; twarzyczka i rzęsy wąskie, długie i nosek mały zgrabny; i usta co z kryształowych tylko winny pić puhałów. Fryzura, no i... co najważniejsze, to — przybranie głowy.

Wszyscy na TOZ'u wielką maskaradę!!!

OGŁOSZENIE.

Spółka Akcyjna Składów Towarowych „WARRANT“ niniejszym ogłasza, że dnia 10 lutego r. b. o godz. 11-tej w składach Towarzystwa przy ul. Targowej nr. 6, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nie wykupionych i nie przyjeżdżych towarów, a mianowicie:

Table with 2 columns: Magz. Nr. and description of goods. Includes items like paczki przyborów elektrycznych, paczek materiałów piśmiennych, szmat, konserw, etc.

Chcący przystąpić do licytacji na którykolwiek z wyżej wymienionych obiektów, powinni w dni od 7 do 10 lutego wnieść do kasy Towarzystwa, Piotrkowska 56, kaucję zł. 500.—, resztującą zaś sumą powinna być włożona w przeciągu 24 godzin po kupnie towaru.

Wyżej wyszczególnione towary można obejrzeć od 7 do 10 lutego r. b., w godzinach od 9-ej do 12-ej w południe w składach Towarzystwa, Targowa 6.

W dniu 1 podczas licytacji towar oglądany być nie może.
Łódź, dnia 21 stycznia 1926 r.

T.O.Z. T.O.Z.

DZIŚ w SALI FILHARMONJI odbędzie się dla młodzieży szkolnej

PODWIECZOREK na rzecz kolonii letnich T.O.Z'u z uroczalnym programem.

Udział biorą: p. M. Dolska (śpiew), p. St. Frydberg (skrzypce), p. Konopnicka (deklamacja), p. Inarkiewicz (deklamacja), p. Białostocki (akompan.). Wejście zł. 1.50. — Bufet bardzo tani.

Baczności! BATIK I MALOWANIE. Baczności! UDZIELA LEKCJI BATIKU (jawańskiego, paryskiego, wiedeńskiego) oraz malowania na wszelkich materiałach kierowniczką

„ARS NUOVA“ Zawadzka 23, lewa oficyna, I-sze wejście, II-gie piętro. Ceny dostępne dla najszerzych warstw. Uwaga! Przyjmuję się również zamówienia sukien, kapeluszy, brokaty, galony, aplikacje „caprice“, szale, chustki, poduszki, anafu i inne przedmioty sztuki stosowanej. Przyjmuję interesantów codziennie od godziny 3-6, w sobotę i niedzielę od godziny 11-2.

Prenumerata wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama Ilustrowanej Republiki“ 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiętcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odniesienie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobnie 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

8-kl. Kursy Gimnazjalne

KLARY WOLFSONOWEJ przy NARUTOWICZA 44 (Piramowicza 2) KURSY PRZEDPOŁUDNIOWE KURSY WIECZOROWE żeńskie koedukacyjne Nowy rok szkolny na kursach wiecz. rozpocz. 1 lutego. Zapisy na Kursach Rannych i Wieczorowych trwają. Kancelaria czynna od g. 9-11 i od 6-9. Uwaga: opłata od 15 do 20 zł. m. estęcznie

Racjonalowane i Koncesjonowane przez Ministr. Spr. Wewn.

Biurowisko Wierzytelności

„JUST“ pod kier. M. Szenfelda — ZIELONA 8 — Tel. 8-56 i 8-99 — ZIELONA 6 — Obejmuje likwidację zbiorową długów i przeprowadza układy pojednawcze.

S. HELFER

Nowocegiełniana Nr. 6 Biuro Prośb i Zażaleń wykonywa wszelkie czynności szybko i akuratanie.

Lokal bez odstępnego

Natychmiast do wynajęcia LOKAL w śródmieściu, składający się z 2 sal (ok. 9/0 łokci kw.) i z pięciu pokoi, podłogi parkietowe. Do wszelkiego użytku. Tylko za komorne. Oferty pod „L. K.“ do administracji „Il. Republiki“.

Tkalcia ręczna

na franki, story i t. p. 14 krosien „Jaquard“ z kompl. urządzeniem zaraz do wynajęcia.

Wiadomość ul. Cegiełniana 68 u portjera. Tamże do oddania. — sale fabryczne.

Lekarz-dentysta

M. Karabanow Wschodnia 31 (w podwórzu). Ordynuje od 9 rano do 8 wieczór. Ceny kliniczne.

Poszukuję 2 pokoje z kuchnią słoneczne, z wygodami.

Oferty „K. L.“

2 frontowe słoneczne pokoje do odstąpienia.

Oferty sub „Słoneczne“ do administracji

MŁODA in teligentna paniienka

poszukuje iakiejkolwiek posady w banku, biurze lub innym przedsiębiorstwie Łaskawe oferty su- H. 4. 547-8

Plące

najwyższe ceny za brylanty i biżuterię Zgłaszać się do firmy A. Kantor. Łódź Grand-Hotel.

Komfortowe mieszkanie składające się z 5 pokoi z całkowitym urządzeniem na dogodnych warunkach na dłuższy okres czasu natychmiast do wynajęcia Władom. w firmie A. KANTOR w gm Grand-Hotelu

Dr. med. LUBICZ

Cegiełniana 43 Tel. 41-32. Choroby skórne w natychmiast Leczenie sztucznym słońcem w znowom Przyjmuje od od g. 9 do 11 i od 5-8.

Dr. med. S. KANTOR

specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickie Tel. 29-45. Przyjmuje od 8-2 6-8 Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 od

Dr. med. L. Prybulski

Zawadzka Nr 1. Telefon Nr 25-38 Choroby skórne i weneryczne (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniów Röntgena Przyjmuje od 9-2 i od 5-8 Dla pań od 4-6 Oddzielna poczekalnia.

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr 28. telefon 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8-12 i od 5 do 8

Dr. MARJA LEWINSONOWA

Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci) Cegiełniana 6. Telefon 42-63. Przyjmuje od 11-12 do 4-6 wiecz

Dr. med. Zeligsonowa

Akuszerka chor. kobiece weneryczne (kobiety) usuwanie włosów na twarzy elektrolyz Ul. 6 Sierpnia 1 od 1 do 4-ej. Niezamożnym ustępstwa.

Ogłoszenia drobne

Kupno sprzedaż

UTO sprzedam natychmiast Władom ul. Przejazd 49. m. 6. 583-6

UPUJE i plące najwyższe ceny za różne używane meble, dywany, futra, garderobę, maszyny do szycia i różne sprzęty domowe. Łańc. 6-go Sierpnia (B niedy ta 28) m 13 parter 22-4

ALTOBUS Popoła na komunikację w dobrym stanie gotów do jazdy o-kazyjnie za 2.500 zł. sprzedam Spieszne zgłoszenia Łęczycza, Dominikańska 3.

PSY młode szpice sprzedam, Kilińskiego 69, mleczarnia 602-7

UPIJE okazynie ko- zetek w dobrym stanie. Oferty „O-kazja“ 613

REGIEL drzewny kopcowy do sprzedania w ilości ca 80.0 cbr po 18- zł. za 100 kg loko wagon Poznań. Władom: K. Grzybowski, Bituro Techno-Budowlane Poznań, Wyspiańskiego 12. Telefon 63-44. 597

MASZYNY do szycia zвычайne specjalne dzierganki meriżkowe dziergarki okrętkowe trykotarskie Perla Pomorski, Piotrkowska 69 586-8

USTRO piękne na- osajce się do sa- li, sklepu, restauracji, cuk. erni sorze- dam Piotrkowska 225 m. 4 544

MORZYSTNY inte- res Europejski hotel-pensjonat z wyrobioną klientelą zamożnych izraelitów. w suchem le- sistem Skolimowie pod Warszawą, zim- mowy pałac 5 po- koi, komfortowo u- meblowanych, 32 łóżka z pościelą, serwis stołowy, elektryczność, wan- ny, kanalizacja, te- lefon Odstąpię lub wydzierżawę Sko- limów, willa Odpo- czynek, właścicielowi 566

MÓD CZYSTO pszczylny pod- gwarancją w pus- kach po cenie 5 kg 12 zł. 50 gr. 10 kg 24 zł. 70 gr. brutto wysyła za za czką. Patoka, Kupczynce, Denysów, wojew. Tarnopol 503-1

LOKAL duży frontowy (19x4 1/2 m) z przyległymi 2-ma pokojami i kuchnią niedaleko poczty głównej—do wynajęcia. Oferty sub „Republiki“ 620-7

LOKAL duży frontowy (19x4 1/2 m) z przyległymi 2-ma pokojami i kuchnią niedaleko poczty głównej—do wynajęcia. Oferty sub „Republiki“ 620-7

LOKAL duży frontowy (19x4 1/2 m) z przyległymi 2-ma pokojami i kuchnią niedaleko poczty głównej—do wynajęcia. Oferty sub „Republiki“ 620-7

LOKAL duży frontowy (19x4 1/2 m) z przyległymi 2-ma pokojami i kuchnią niedaleko poczty głównej—do wynajęcia. Oferty sub „Republiki“ 620-7

LOKAL duży frontowy (19x4 1/2 m) z przyległymi 2-ma pokojami i kuchnią niedaleko poczty głównej—do wynajęcia. Oferty sub „Republiki“ 620-7

LOKAL duży frontowy (19x4 1/2 m) z przyległymi 2-ma pokojami i kuchnią niedaleko poczty głównej—do wynajęcia. Oferty sub „Republiki“ 620-7

LOKAL duży frontowy (19x4 1/2 m) z przyległymi 2-ma pokojami i kuchnią niedaleko poczty głównej—do wynajęcia. Oferty sub „Republiki“ 620-7

LOKAL duży frontowy (19x4 1/2 m) z przyległymi 2-ma pokojami i kuchnią niedaleko poczty głównej—do wynajęcia. Oferty sub „Republiki“ 620-7

LOKAL duży frontowy (19x4 1/2 m) z przyległymi 2-ma pokojami i kuchnią niedaleko poczty głównej—do wynajęcia. Oferty sub „Republiki“ 620-7

LOKAL duży frontowy (19x4 1/2 m) z przyległymi 2-ma pokojami i kuchnią niedaleko poczty głównej—do wynajęcia. Oferty sub „Republiki“ 620-7

LOKAL duży frontowy (19x4 1/2 m) z przyległymi 2-ma pokojami i kuchnią niedaleko poczty głównej—do wynajęcia. Oferty sub „Republiki“ 620-7

LEGANCKO ume- blowany pokój wygodny do wynajęcia Przejazd 36, m 4 608-7

lub 3 pok. je- L kuchnia poszuki- wane zaraz. Cena obojętna Oferty składac do „Ogni- wa“, Sienkiewicza 67 617-7

PRZYJME na miesz- kanie pana (nne) ewent. osobny o- kój, Wiadomości: Gdańska 90 Toch- terman. 618-7

POTRZE (NY lokal w śródmieściu (od 12-15 pokoi) Ofy ty Szkoła 598

POKOJE z meblami lub bez, poszuki- wane Adresy przy- muję „Ogniw“ Sienkiewicza 67. 588-7

przyjmę jednego z pa- now na miesz- kanie wejście nie- skrępujące Ul. Ka- rolewska 11. Mar- szał. 590-7

przyjmę mężczyzn na mieszkanie. Al. Kościuszki 11. m. 12. 540-6

Uczeń 8-mej kl. u- dziela ko-epetycji Lekcja 1 złoty. Łask oferty sub. „Uczeń“. 587-6

STENOGRAFJI wy- uczą wszyst- kich listownie bez- płatnie. celem pro- pagandy Instytut Stenograficzny An- toniego Wojnara. Warszawa, Krucza Nr 26 19-35

STUDENT przysto- wuje szybko do egzaminu z kursu gimnazjalnego. Piotrkowska 10, m 26. 605-9

PO MATURY nie- mieckie z gwa- rancją. Również mu- zyka (fortepian po- czątki). Przyjmuje tłumaczenia (nie- miecki, rosyjski, francuski). „Il. Re- publiki“ Praca u- mysłowa“. 576-7

KLASISTKA za- awansowana w muzyce, przyjmie kondycc na pół dnia (po południu). Of sub „Rekomen- dacje“. 569-3

ANGIELSKIEGO konwersacji i li- teratury udziela ru- tynowany nauczyciel: Nowo-Cegieł- niana Nr 12 m. 4 od 8 do 8 pp. 603-7

absolutnika Gim- nazjum Żydow- skiego udziela lek- cji wraz z hebraj- skim ewentualnie hebrajski ze ang- elski. Wiad. Pańska w 24 m. 8 telefon 42-72 600-7

60 groszy lekcia! Angielskiego, hebrajskiego, fran- cuskiego, niem- eciego Warszawski, Kamienna 15. 626

TO udzieli lacinę matematyki, gre- ki, polonistyki za- angielski hebrajski? Oferty „Zami- na“. 625

POSZUKUJE wyk- walifikowanej wychowawczyni do dwójki dzieci z do- bromi referencjami Oferty M. 616-7

3 fotografie do matrykuly lub paszportu po cenach przystępnych u fotografa L. LAKSA ul. Lipowa 9. 516-6

potrzebni sprzedaw- cy, sprzedawczy- nie. Duży zarobek. Piotrkowska 79 prawa oficyna I-sze wejście 584-7

ROZMAŁTE

TRZYZENIE i cze- sanie pań oraz manicure wykony- wa się w nowo- utworzonym pierw- szorzędnym zakła- dzie fryzjerskim damskim i męskim przy ul. Pomorskiej Nr 8. u A. Oren- sztajna. Pierwszo- rzędna i higienicz- na obsługa Ceny przystępne 604

PRZYJMUJE do sz- cia suknie i pal- ta i kostiumy pod-ług najnowszych modeli po takich cenach. R. Przytyk Pańska 8, lewa ofic- i p., m. 47. 599

3.000 — 4.000 zło- tych oraz współpracę wio- do do interesu, sklepe jako wspólnik m-łody energiczny ku- pier. Oferty z pro- pozycją do admin. „Il. Republiki“ sub. „A. M.“ 607

ZYJE i przerabiam suknie, kostiumy, płaszcze, ubranka dziecięce Arneker, Plac Wolności 2, parter 612-7

Do haftu ręcznego przyjmuję suknie jedwabiem i kor- lami, toleto, apli- kacje i mierzki na bieliznie, także zna- czenie takowej filet na kapy franki- story i poduszki. Ceny niskie warun- ki dogodne Potrzeb- ne panny do mero- ki i haftu. Ma- gur- lies, Kilińskiego 46 I p. front. 573-7

Zagubione dokumenty Stanisław Konca- rsek zagubił kartę wojskową wydaną w Łódzi.

JAWORSKI Wi- dy- sław zgubił legi- tymację od 20-0- mogli Nr 2112/V1 —592

Jagiński dowód oso- biisty wydany w Sieradzu i papiery rzemieślnicze na imię Michała Beker- ta, 516-6

3 fotografie do matrykuly lub paszportu po cenach przystępnych u fotografa L. LAKSA ul. Lipowa 9. 516-6

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalt). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Ilustrowana Republika“ 1 „Express Wieczorny“ łącznie z odnośnikiem do domu zł. 7.50 mes.